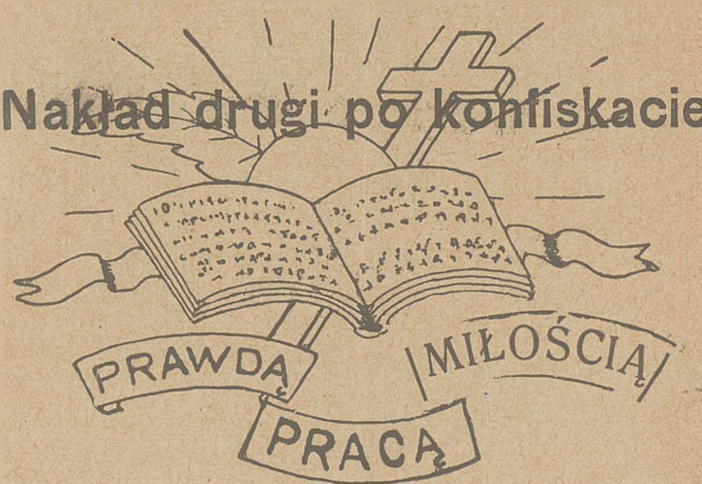
CENA 20 gr. Opłata poczt. uiszczona rycz.

Rok XII. Nr. 2.

Nakład drugi po konfiskacie



15 stycznia 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO AP. P. N. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

„Polsko Twoja zguba w Rzymie".

(J. Słowacki)

WARSZAWA—ZAMOŚĆ.

Co wszystkim ludziom i sobie życzę w Nowym Roku 1934.

O! życzę wiele aktualnego.... Nadewszystko w pierwszym rzęcze życzę odzyskania całkowitej miłości dla życia, jako dla tego Daru Najwyższego otrzymanego od Wszechstwórcy-Boga, albowiem zaiste, ten dar właśnie był i jest przez nas zlekceważony... tak, niestety; większość z nas olbrzymia, dotąd była raczej nastawiona samobójczo, gdy chodzi o samo istotne życie, bo to życie, swoje własne, poczynając od wewnętrznego; budowała w ten sposób, że zatracały się i niszczyły brutalnie w nas te nasze życiowe właściwości istotne twórcze zdolności, mogące się przyczyniać do polepszania doli każdego z nas i zarazem przyczyniać do polepszenia ogólnego w kraju.

O! — to samobójstwo, żyło w nas żyło!.. Rozwijało się w nas gatunkiem, samozniszczania się wzajemnego, moralnego i etycznego w walce o rzeczy bez wartości, głupie, nie warte uwagi... — Z tej dziedziny przeistaczała się już naturalnie, w stan chronicznej depresji moralno-etycznej, zanikiem, zakazaniem... chorobą; by się stać wyraźnie chroniczną, wyraźnie prawdziwą, moralną w urojonem cierpieniu... i z tej moralnej w rezultacie, zrealizować się w objawy stanu fizycznej niezdolności, do wysiłku i pracy; tak niezbędnych gdy chodzi o utrzymanie życia na powierzchni.

Może się znajdą tacy co zechcą temu zaprzeczyć?!? — Jednak ja zawsze twierdzić będę, że tak jest...

Wszyscy nawzajem jesteśmy winni, że mamy braki: szczęścia, dobrobytu i pomyślności! Bowiem, wysiłki nasze zawsze winne były być: mocne tylko; wytrwałe, systematyczne, konsekwentne, celowe, szlachetne i nie z pobudek i bodźców osobistych, — a społecznych.

Winne być ożywione parciem woli naprzód! by dać z siebie jaknajwięcej.... gdy tymczasem było inaczej, — chciało się jaknajwięcej otrzymywać za minimum wysiłku....

I tak zaiste, z mocą twierdzę, że moralne samozabijanie się wzajemne, międzyludzkie i wzajemne oddziaływanie na siebie destrukcyjne między sobą w stosunkach codziennych, — samookłamywanie wieczne zawsze i wszędzie na każdym omal kroku było i jest główną przyczyną niedoli osobistej naszej i tym samym wszechspołecznej!!

„Nie owijać w bawełnę prawdy!"

Błądziliśmy wszyscy w świadomy lub podświadomy sposób!..

— Lecz wiem zaiste zarazem, że podświadomość, grała tu rolę główną, jedyną... za wyjątkiem żadkich wypadków... i przeto należy się nam rozgrzeszenie.

Należy się rozgrzeszenie z grzechów wolnej woli naszej — bowiem żeśmy woli nie mieli — i zarówno tembardziej z tych podświadomych grzechów, jako skutków ówczesnego, wadliwego nas wychowania, które nie rozwijało w nas myśli naszych i nie budziło potrzeby istotnego światła i woli samooświecania.

Więc drugiem życzeniem Noworocznem mojem na 1934 r., które składam wszystkim wszechludziom i sobie; jest, byśmy się wyzbywali koniecznie, wzajemnego wszędzie — Wszechdespotyzmu i absolutyzmu — jako tej wzajemnej a zawsze nieustępliwej wszechtyranji rozwielmożnionej, która istotnie zabija w nas ten najwyższy dar Boga Stwórcy, dla człowieka; życie samo, i zdolność do życia...

— — — — — — — —

Wreszcie trzeciem życzeniem chcę, żeby się w nas obudziła Wola Życia i samowystarczalność, by własnemi siłami zdążyć niezłomnie naprzód po najwyższy w nas gatunek moralnych wartości, podstawę i fundament siły istotnej, i uzdrowienie tak ważne przez odrodzenie, w moralnem odrodzeniu...

Czwarte zaś życzenie moje jest: głęboko się obudzić ze samozaciemniania się w przesądach tak zgubnych dla wartości życia — otworzyć dusze nasze ku przypływowi z atmosfer górnych, światła z wnętrz sił Boga Żywego, miłością w nas wzajemną i zaufania ku sobie.

I, abyśmy się stali bardziej prości!

Prości! prostotą naturalną! A prostolinijność ku poznaniu Prawdy, aby była naszym celem jedynym, jako Droga do szczęścia na tej ziemi.

Wreszcie na zakończenie w piątem mojem życzeniu — wszystkim ludziom i sobie życzę z głębi mej całej istoty czującej i myślącej, abyśmy wszyscy: winni i niewinni, światli i nieoświeceni — podali sobie ręce na zgodę i uczciwą, rzetelną współpracę o poprawę stosunków w dążności ku tym pożądanym najwyższym Ideałom życzeń Wszechludzkich; — wybrali najważniejszą rzecz, teraźniejszość — a przeszłość i urazy wykreślili z pamiętnika i wzięli się za energiczne, wzajemne obmyślanie radzenia społecznego na wszelkie niedobory warunków życiowych i uczyli się widzieć wizje dobrobytu we własnych siłach i pomysłach coraz bardziej społecznych i coraz bardziej twórczych, stawali się istotną Wielką, zgraną duchowo Nową, Odrodzoną Polską! —

— Przykładem dla sąsiadów....

Ukochaniem Ojczyzny natchnieni jednocześnie w najogólniejszych najwyższych Ideałach Wszechludzkich celowali jako zdrowy rytm piękna zdrowego bijącego serca, wspólnotą poczynań...

Prosto, szczerze, prawdziwie z głębi górnych wyżyn, jak nowo

przybyli z Niebiosów Aniołowie... I pokój zwiastowali tym ludziom— braciom co dobrą Wolę mają zawsze w pogotowiu — i tym braciom nieśli najgłębszą Miłość, co dobrej woli jeszcze mieć nie umieją....

— I chciejmy być, jako dzieci tej ziemi, — Mężami Mocy — w nowem zrodzeniu Ducha na trud, i w imię odrodzenia dla dobra wszystkich.

Kończąc ośmielam się położyć autorski mój podpis pod życzeniem: głębią mej wiary w Dobra zwycięstwo!..

BARBARA DOLIŃSKA.

OLGA BILIŃSKA.

WIĘC MODLIC SIĘ MUSZĘ.

Przez gwiazdy ciche, które igłą złotą
Haftują lazur w lotne arabeski,
I tą księżyca odwieczną tęsknotą,
Przemawiasz do mnie Ojcze mój niebieski.
Więc modlić się muszę.

Przez iskry ognie; płatków rój śniegowy;
Żywiczną sosnę i pączek wiosenny;
Słońca misterjum: wschód, zachód różowy,
I ziarno zboża na chleb nasz codzienny,
Przemieniasz mój Boże.

Pięknie przemawiasz: przez pustyni piaski;
Stepowe wichry niczem nie spętane;
Szmaragd paproci; polarnych zórz blaski;
Lodowców kryształ i fal oceany.
Więc wielbić Cię muszę.

Przez krople rosy w tęczy łuk zaklęte;
Zachwyty duszy pratchnieniem gorące;
Przez błyskawice i to niepojęte
Człowieczym myślom, to wiecznie marzące.
Przemawiasz o Panie.

I mówisz Ojcze: każdym dniem świetlanym,
Godziną pracy spędzoną wśród trudów;
Smutkiem, radością i niewyczerpanem
Odczuciem łaski, dla Twych wiernych ludów.
Więc modlić się muszę.

I przez mistycznie odnawiane były;
Gdzie dusze jasne miłością z płomienia
Przez prawdę wiary, wciąż wiodą na szczyty
Braterstwo serca, cudem odrodzenia.
Objawiasz się Panie.

I dziwnie mówisz śmierci tajemnicą,
Tą niezbadaną nagrodą za życie;
Ziemskich pożądań ostatnią granicą,
Za którą żywot w szczęścia już rozkwicie.
Więc modlić się muszę.

O odrodzenie duszy polskiej.

„Z krwi i błota stary świat
My do innych idziem lat.“ (Prześwit Krasińskiego)

Wali się już stary świat przesądów, kłamstwa i zgnilizny duchowej i ludzkość całą, a z nią i Naród nasz polski dąży do odrodzenia swej duszy. Jeden ze sławnych wieszczów polskich powiedział, że: „Polacy umieją dla Ojczyzny cierpieć, a nawet i śmierć bohaterską ponieść, lecz dla Niej żyć nie potrafją.” Powiedziałby ktoś nieznający stosunków w Polsce, iż powyższe zdanie nie zupełnie odpowiada prawdzie, lecz wglądnąwszy w życie dzisiejszej wolnej Polski, a porównawszy je z wczorajszem naszem życiem w niewoli, łatwo przekonamy się o słuszności tego smutnego twierdzenia. W czasach niewoli Naród nasz żyjąc nadzieją odzyskania wolności Ojczyzny, odsuwał osobiste szczęście na plan ostatni. W Przedświcie zmartwychwstania zapomniał o cierpieniach i nędzy własnej, bo utrata wolności potęgowała energją czynu w celu jej odzyskania.

Dziś zaś nasuwa się wątpliwość czy zalety naszego Narodu, po odzyskaniu wolności nie przekwitły zupełnie i nie uległy wypaczeniu. Bo jakżesz to tłumaczyć sobie, że z chwilą odzyskania Ojczyzny, nie troszczymy się wcale o naprawę duszy polskiej; i nie popieramy tego, co może nas spoić, utrwalić i duchowo zjednoczyć, wyrywając nas z obcych pęt niewoli ducha, a mam tu na myśli nasz Kościół Polsko-Narodowy.

My, którzy cierpieliśmy dla odzyskania wolności Ojczyzny, znosiliśmy niewolę i niesprawiedliwość losu, nie umiemy być dziś wolnymi, odrodzonymi synami Kościoła Chrystusowego, którego częścią jest nasz Kościół Polsko-Narodowy, ale raczej chlubimy się hańbiącą nas, niewolą papieską. Dziś ci sami bojownicy polacy w wolnej Polsce, którzy

tęsknili za wolnością, są dziś niewolnikami ducha, umiejącymi tylko ganić, potępiać, krytykować ludzi pracy i czynu, ale nie umiejący samemu się poświęcać i pracować.

Stare wady i błędy, które zgubiły Polskę, te w nas odżyły, stąd też baczmy, byśmy przez warcholstwo i służbę niewolniczą klerowi rzym. nie utracili znów wolności.

Zamiast się gryść między sobą i targać swe siły w walce partyjnej, stwórzmy obronny front przeciw — własnej małostkowości, warcholstwu, zagrażającym naszej potędze i naszemu bytowi państwowemu.

Podajmy sobie ręce do solidnej współpracy dla dobra ogółu, a stojąc mocno na gruncie ogólnego dobra będziemy łatwiej mogli zmagać się z tytanem niewoli ducha rzucającym gromy z wyżyn Watykanu. Pamiętajmy, że zgubą naszą był Rzym, a my jego niewolnikami.

Słusznie rozwodził się nad tem T. Hołówko w słowach:

> „Czas wreszcie głośno powiedzieć to, co wiemy wszyscy, że zależność Polski od Rzymu była i jest jednem z największych nieszczęść naszego Narodu — i że nie ulega wątpliwości iż inaczej poszłyby dzieje Polski, gdyby król Zygmunt August dał się namówić na stworzenie Kościoła Narodowego w Polsce."

A i czyż nie słusznie żali się na chrześcijaństwo rzymskie i widzi w nim pełno zła i przewrotności, nasza wielka poetka i litościwa matka wszystkich uciśnionych, Marja Konopnicka. Widzi Ona Chrystusa ubiczowanego i oplwanego nie gdzieś tam w ziemi żydowskiej, ale na każdym kroku spotyka go tutaj na tej ziemi polskiej, która jest zawsze wierna „Rzymowi", bo w swojem wierszu „Wielki Piątek" w te odzywa się do Chrystusa słowa:

„I zdaje mi się, żeś tu był pojmany
W pęta zakuty i sieczon u słupa...
Bo tak mi Chryste znajome Twe rany
I siność Twoja i katów Twych kupa."

My więc Polacy twórzmy mocarstwową Ojczyznę i odradzajmy duszę naszą w Kościele Starokatol. A. Polsko-Narodowym.

PROFESOR NIKLAS.

CIERNIAK.

Zagadnienia nowoczesne.

W dobie obecnej mamy nowy długi szereg zagadnień moralnych, nadzwyczajna różnorodność powikłanych zjawisk i cierpień psychicz-

nych, których pomimo wielkiego rozkwitu nauk społecznych rozwiązać nie zdolni jesteśmy. Mamy nadto szczególne typy duchowe, o celach wybitnych i oryginalnych z jednej strony, bolesnych z drugiej strony, Piłsudski—Benito Mussolini—Laval—Hittler.

Jak w epoce historycznej dostrzegamy pewne znamiona zasadnicze odróżniające je od innych, jak to: wieki średnie cechowała nadzwyczajna powaga Kościoła z jego z ekskluzywną interwencją we wszelkie sprawy życia; wiek Odrodzenia toczył walkę o prawa indywiduum, stulecie osiemnaste wyróżniało się umysłowym i politycznym racjonalizmem, zaś schyłek XIX w. przedstawiał chaos rozmaitych sprzecznych poglądów, pojęć i kierunków.

Widzieliśmy rozwój nauk pozytywnych — obok „bankructwa nauki", sceptycyzm i ateizm — obok widocznego wzrostu wpływu Kościoła, a równocześnie socjalizacji katolicyzmu społecznego, że się tak wyrażę, — tak teraz góruje ponad wszelkiemi zagadnieniami—wielkie zagadnienie nowoczesne.

Jest to tragiczny i znamienny rys organizacji życia powojennego

Każdy wiek, każda epoka historyczna wydaje, jak wiemy typy wybitne. Te typy to prawe dzieci swego wieku, jego myśli i jego wysiłków, jego pracy lub negacji, jego natchnień lub rozpaczy. Indywidualności te posiadają albo pogodne czoła i spokojne rysy, regularny puls duszy i mocną wiarę serca, albo też zniszczoną harmonję uczuć, rozluźnioną energię i duszę w szamotaniu się z przeznaczeniem... stojącą nad skrajem szaleństwa. Jakiż jest wybitny typ moralny obecnej historycznej doby?

Od połowy XIX stulecia przy podziale świata ekonomiczno-społecznego na dwa sobie przeciwne obozy: kolektywistów i zwolenników wolnej konkurencji na górnych piętrach umysłu ludzkiego, tam gdzie się interesują poezją i filozofją, muzyką i sztuką, psychologją i socjologją, gdzie się toczy walka wyobrażeń, — okres historyczny zapisał się także wyraźnemi i złowieszczemi zgłoskami.

„Typ odrębny i samotny, w przyrodzie szybko postępującej, doszedł do takiej samowiedzy, tak dobitnie określił swoje atrybucje jak nigdy przedtem.

Łatwo poznać, że jest tu mowa o tej szczególnej kategorji psychicznej, którą tak trafnie ujął B. Lutosławski, nazywając ją; indywidualizmem wewnętrznym, największym faktem w ewolucji jednostki nowożytnej rozwijającej się i żyjącej, cierpiącej i doskonalającej się nietylko według ustroju wymagań starych.... form i wymagań otoczenia, lecz według własnych praw i samowiedzy. c. d. n.

Poseł H. ŚWIĄTKOWSKI (Zamość)
A. ŻBIKOWSKI (Tomaszów Lubelski)

Nowy podatek kościelny

Na terenie Lubelszczyzny ukazała się ulotka posła Swiątkowskiego i adwokata Żbikowskiego następującej treści:

Rozdział Kościoła od Państwa — jedna z zasad programu Polskiej Partji Socjalistycznej.

Polska Partja Socjal. wespół z partjami socjal. całego świata stoi na stanowisku rozdziału kościoła od państwa. Co to znaczy? — Oznacza to, że P. P. S. dąży do tego, aby z kasy państwowej, a więc z pieniędzy podatkowych, żadnych pieniędzy na księży i na religje nie wydawać. Religja bowiem jest sprawą prywatną, osobistą każdego obywatela. Do spraw religijnych państwo się więc nie wtrąca. Żadnej religji nie prześladuje, ale i żadnej pieniędzmi podatkowemi nie popiera. Poszczególne religje i kościoły — w razie rozdziału kościoła od państwa utrzymane są jedynie z dobrowolnych ofiar i składek swoich wyznawców. Niema więc kościołów „państwowych“ lub „panujących“, korzystających z poparcia siły policyjnej i przymusu ściągania podatków kościelnych (sekwestratorów) ze strony państwa. Wszystkie wyznania jako stowarzyszenia religijne są równe wobec prawa, a rozwijają się i zwyciężają te, które najlepiej pracują dla ludu. Rozdział kościoła od państwa — to dopiero prawdziwa wolność sumienia i wyznania obywateli. Mogą oni należeć do jakiego chcą wyznania, mogą też nie należeć do żadnego. Płacenie składek kościelnych zależy od dobrej woli wyznawców, których, jak to mówią, nikt nie ma prawa „ciągnąć na łańcuchu“ wbrew woli ani do kościoła, ani nawet do nieba.

Państwa, w których istnieje rozdział kościoła od państwa (naprz. Francja, Hiszpanja, Meksyk) nie zawierają konkordatów, t. j. umów z papieżem, nakładających na obywateli przeróżne ciężary podatkowe i opłaty na rzecz duchowieństwa: W tych państwach obywatele korzystają z pełnej wolności sumienia.

10 lutego 1925 r. w Rzymie podpisany został konkordat polsko-papieski przez endeckiego ministra S. Grabskiego, a następnie — wbrew głosom posłów P. P. S. i „Wyzwolenia” — potwierdzony prze sejm większości endecko-piastowskiej.

Jakie ciężary nakłada na ludność konkordat?

Według konkordatu uposażenie duchowieństwa oblicza się według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych w sposób następujący:

I. Uposażenie duchowieństwa:
1) kardynałowie — 2.500 punktów oraz 800 zł. na reprezentację mies.;
3) arcybiskupi — 2.000 punktów oraz 600 zł. na reprezentację mies.
3) biskupi — 1.700 punktów oraz 600 zł. na reprezentację miesięcznie
4) proboszczowie — 270 punktów.

II. Uposażenie emyrytalne roczne — 383.413 zł.

III. Koszty roczne administracji kościelnej — 750.940 zł.
1) wizytacje pasterskie biskupów — 340.000 zł.
2) konsystorze biskupie — 66.000 zł.
3) prowadzenie ksiąg parafjalnych — 197.000 zł.
4) wydatki na pocztę — 147.000 zł. i t. d.

Razem uposażenie duchowieństwa w budżecie Państwa Polskiego na rok 1934 1935 wynosi sumę 17 miljonów 533 tysiąco 869 złotych podatkowych pieniędzy — ściąganych z ludności.

Poza uposażeniem dla duchowieństwa konkordat polsko-rzymski przewiduje ponadto nałożenie na ludność rzymsko-katolicką specjalnego podatku kościelnego. Taki podatek właśnie został uchwalony przez Sejm w dniach 19 lutego 1932 roku i 8 marca 1932 roku.

HISTORJA USTAWY O NOWYM PODATKU KOŚCIELNYM

Pismem z dnia 9 lutego 1932 roku Nr. V. 517 32 M. W. R. i O. P. wniósł do Sejmu rządowy projekt ustawy o składkach na rzecz kościoła katolickiego. 19 lutego i 8 marca 1932 roku nad sprawą tą obradował sejm. Poniżej podajemy wyjątki z przemówień poszczególnych posłów — przedstawicieli różnych stronnictw.

Poseł książe Radziwiłł z B. B. m. in. oświadczył:

„...Poseł Czapiński wyraźnie, jasno umotywował swoje zasadnicze stanowisko, które jest stanowiskiem stronnictw lewicowych, stronnictw socjalistycznych, na całym świecie, to jest stanowisko zupełnego rozdziału kościoła od państwa... Jako członek B. B. W. R. mogę wyrazić swoją radość, że Rząd Rzeczypospolitej w ten sposób swego stosunku do kościoła nie rozumie... muszę stwierdzić z przyjemnością, że... przyszła chwila... kiedy Rząd poddał tę właśnie ustawę pod obrady Izby i kiedy właśnie głosami B. B. ta ustawa będzie uchwalona“.

Endecja też za nowym podatkiem, ale woła, że spóźniony i za mały...

Poseł Rymar (Stronnictwo Narodowe) m. in. mówił: „...Rzadko reprezentantowi Klubu Narodowego jest danem stwierdzić, że rząd należycie wykonuje swoje zobowiązania. Ustawa — jest spełnieniem dość późnem, zresztą, zobowiązań...“

Stronnictwo Ludowe w zasadzie za uregulowaniem sprawy podatku kościelnego. Z powodu kryzysu narazie głosuje przeciw.

Poseł Madejczyk (Stronnictwo Ludowe) m in. oświadczył: „...Klub Ludowy stoi na stanowisku, że członkowie organizacji kościelnej winni swą organizację utrzymywać i jest za uregulowaniem sprawy świadczeń na rzecz kościoła katolickiego... Jednak... nie będziemy głosowali za ustawą, albowiem w obecnym okresie kryzysu na wsi nie głosujemy za nowemi obciążeniami podatkowemi ludności wiejskiej...”

P. P. S. przeciwko konkordatowi i podatkowi kościelnemu a za rozdziałem kościoła od państwa

Tow. poseł Czapliński (P. P. S.) m. in. oświadczył:

„Wysoki Sejmie!.. Moje stronnictwo stoi na gruncie oddzielenia kościoła od państwa. W razie gdyby w Polsce zostało przeprowadzone oddzielenie kościoła od państwa, sprzeczność kościoła zostałaby zorganizowana na podstawie ustawy o stowarzyszeniach i nie mogłoby być mowy o ściąganiu przymusowem jakichkolwiek taks czy podatków kościelnych. Ta ustawa z konkordatu nie wypływa... idzie dalej niż konkordat, daje kolosalne prawa klerowi. To jest ogromny, wspaniałomyślny dar składany u stóp kleru rzymskiego.. W ten sposób mamy ustawę, która stwarza podatki kościelne w dobie najostrzejszego kryzysu o poziomie i wysokości nieokreślonej.. Ustawa jest pewnem narzędziem w grze politycznej, próbą zapędzenia kleru na polityczne podwórko sanacji.. Przeciwko tej ustawie, która.. ciężarem swoim obciąża ludność pracującą oczywiście głosować będziemy.”

Treść i znaczenie nowej ustawy podatkowej

Ustawa z 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz kościoła katolickiego (Dziennik Ustaw Nr. 35 poz. 358) wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. Podatek, zwany w ustawie składką, jest zwyczajny i nadzwyczajny (Art. 2). Podstawę obliczania wysokości podatku kościelnego zwyczajnego stanowią państwowe podatki: gruntowy, dochodowy, przemysłowy oraz od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych budynków w gminach wiejskich (art. 4).

Dla uchwalenia podatku zwyczajnego zgromadzenie parafjalne, składające się z osób, opłacających na terenie parafji wyżej wymienione podatki państwowe, wybiera specjalne przedstawicielstwo podatkowe, do którego z urzędu wchodzi miejscowy proboszcz lub jego zastępca. Zgromadzenie takie zwołuje na wniosek miejscowej rady parafjalnej, utworzonej zgodnie z prawem kościelnym, miejscowy proboszcz, który też na zgromadzeniu przewodniczy. O terminie zgromadzenia parafjalnego proboszcz w ciągu 2 tygodni ogłasza dwukrotnie z ambony, przez wywieszenie zawiadomienia na drzwiach kościoła lub ewentualnie (a więc niekonieczne) przez dwukrotne ogłoszenie w odstępach tygodniowych w gazecie (art. 6). Podatek zwyczajny przeznaczony na bieżące potrzeby kościoła (światło, kościelnego, organistę i t. d.) w zasadzie nie może przewyższać 5 proc. podstawy obliczenia (podatku gruntowego, dochodowego i t. d.), może być jednak i wyższy — pod warunkiem uzyskania zgody urzędu rozjemczego. Nieuiszczenie w terminie podatku ściągnie — na wniosek rady parafjalnej — na podatnika przymusową egzekucję w trybie rozp. Prez. z 22 marca 1928 r. o przymusowem postępowaniu w administracji Dziennik Ustaw Nr. 36 poz. 346 (art. 7) Podatek kościelny nadzwyczajny — przeznaczony na cele związane z budową, przebudową i konserwacją kościołów, budynków ko-

ścielnych (np. plebanj) i cmentarzy. Podatek ten jest co do wysokości nieograniczony, może być bardzo wysoki, musi jednak uzyskać zatwierdzenie urzędu wojewódzkiego (art. 9 i 15).

Z Kancelarji B-pa Ordynarjusza Kościoła Starokat.

1) Przypominam Wielebnym Kapłanom i Wiernym, że w dniu 25. I. przypada święto patrona całego Kościoła św. Pawła Ap.

2) Jeszcze raz pouczam; że odpisy aktów należy przesyłać do Kurji, celem wpisania ich do Ksiąg urzędowych: pouczenie zawiera okólnik wysłany z nominacjami do tych Księży, którzy dostosowali się do rozporządzeń Konsystorza. 3) Każdy Proboszcz zwróci się do Starostwa celem otrzymania druków kwartalnych

Przypominam uregulowanie należytości za „P. O." i na administrację Ko-ła.

Warszawa L. dz. 19. I. 34. Ks. WŁ. FARON
Biskup-Ordynarjusz

UWAGA: Ponieważ lokal na Sem Duch. wynajęto w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej, przeto wszelką korespondencję kierowaną dotąd na adres: Warszawa ul. Poznańska 17, m. 9; należy z dniem 29 stycznia b. r. kierować na adres: Kurja Biskupia Kościoła Starokatolickiego Polskiego Warszawa ul. Marszałkowska 118 p. III.

Z Warszawy.

Dzięki wysiłkom naszego Czcigodnego Arcypasterza, kaplica nasza przy ul. Poznańskiej 17 została upiększona i udogodniona dla wiernych. Sprawiono dwa posągi Aniołów stojących na pięknych kolumnach obok ołtarza przyozdobiły wielce sam ołtarz, robią w całości b. miłe wrażenie.

Gorące słowa o miłości Boga i Ojczyzny wygłaszane w kazaniach przez J. E. Ks. Biskupa utwierdzają nas w przekonaniu, że każdy dobry Polak powinien iść za głosem Kościoła i Jego Biskupa, — a porzucić rzymskie niewolnictwo. M Czerny.

Z Zamościa.

Wyznawcy naszego Kościoła coraz więcej się zbliżają do jedności i współpracy dla idei i dobra Kościoła Polskiego. Każdej niedzieli coraz więcej przybywa na nabożeństwa i kazania któremi Ks. proboszcz nasz bardzo zręcznie i umiejętnie umie trafić do przekonania wiernych. W Nowy Rok na nabożeństwie było bardzo dużo ludzi. Po kazaniu Ks. proboszcz zaprosił wszystkich bez różnicy, na wspólny opłatek, na Sali oświatowej Jakżesz się dusza każda prawdziwego wyznawcy naszego cieszyła widząc przepełnioną salę współbraćmi i siostrami, którzy już od dłuższego czasu z różnych powodów stronili od nas i Kościoła. Jakżesz szczęśliwymi czuliśmy się wszyscy kiedy wspólnie w tak miłym nastroju w każdej ręce bielał opłatek i wszyscy zbliżali się do Ks. proboszcza życząc Mu, wszelkich łask Bożych, którzy z wdzięcznością za Jego współpracę z nami chylili się ku Jego kapłańskiej dłoni, a tenże w serdecznych uściskach dziękował każdemu z osobna. Jakżesz miło było patrzeć na wspólnie sobie życzącyh i jednającycb, przebaczając sobie przeszłość wzajemnie. Na zakończenie Ks, proboszcz podziękował wszystkim za tak miłą i doniosłą chwilę zbratania się wzajemnego. Poczem Komitet wraz z Ks proboszczem uchwalił wysłać depeszę Ks. Arcybiskupowi do Warszawy z życzeniami od parafji, Komitetu i Ks. proboszcza. Oby dobry Bóg natchnął już wszystktch, byśmy się pozbyli wzajemnych uraz, a jedno mieli na celu, dobro i przepiękno idei Kościoła Polskiego. St. Koczorowski.

NOWA LITANJA

Prasa warszawska (Woln. Pol) podaje, że niejaki ks. Zielonko ułożył litanję, w której wzywa wsystkich świętych pzez Rzym wyklętych i kończy ją temi słowy:

Odnalezienie trumny ze zwłokami Dąbrówki

krzewicielki Kościoła Pol. Narodowego.

Rok dobiega jak: „Gazeta Polska“ w № 21 z dn. 21 stycznia 1933 r. podaje: „Dowiadujemy się, że w związku z porządkowaniem podziemi katedry gnieźnieńskiej wśród mnóstwa trumien zmarłych odkryto znajdujące się pod wielkim ołtarzem zwłoki Dąbrówki, żony Mieczysława I.

O autentyczności odkrycia świadczą szczątki szat bizantyńsko-romańskich i położenie trumny w miejscu najgodniejszem pod wielkim ołtarzem zdala od innych trumien. Szkielet zwłok świadczy o ogromnvm wzroście żony Mieszka I. Z niewiadomych przyczyn odnalezienie zwłok Dąbrówki jest utrzymane dotąd w tajemnicy, choć wiadomość ta ma dla społeczeństwa daleko większe znaczenie, niż niedawne znalezienie zwłok Barbary Radziwiłówny Bądź co bądź od śmierci Dąbrówki († 977) upłynęło blisko tysiąc lat.“ Tyle „Gazeta Polska.“

Dlaczego odnalezienie zwłok Dąbrówki jest utrzymane dotąd w ta-

jemniey? Odpowiadamy, że dla tych samych, wiadomych nam przyczyn, dla których ukrywano w tajemnicy zwłoki Dąbrówki i przez całe tysiąc lat. Zwłoki Dąbrówki, przyodziane w szaty „bizantyńsko-romańskie," położone w trumnie, która też posiada swoisty kształt i znamiona oraz inne szczegóły, niezbicie świadczą o tej polskiej naszej prawdzie, że ś. p. Dąbrówka, żona Mieczysława I, nigdy nie należała do Kościoła rzymskiego, że Mieczysław I, który przyjął wiarę chrześcijańską pod wpływem swej żony Dąbrówki, został nie według obrządku łacińskiego; że Dąbrówka a pod jej wpływem i Mieszko I byli krzewicielami w Polsce i wśród wszystkich narodów słowiańskich, im podległych, niezależnego od Rzymu r o d z i m e g o P o l s k i e g o K o ś c i o ł a N a r o d o w e g o; że budowali oni kościoły i świątynie w Gnieznie i innych miastach nie według wzorów łacińskich; że Polski Kościół Narodowy, założony i utrwalony za czasów Dąbrówki i Mieszka I i ich staraniem, przetrwał w Polsce przez długie wieki, a obecnie znowu się odrodził i chwalebnie rozwija się i dąży do wyzwolenia się od wszystkich naleciałości łacińskich i papieskich oraz przywrócenia sobie tej pierwiastkowej czystości i świętości polskiej, którą miał on za czasów Dąbrówki i Mieczysława I.

Jeśliby Dąbrówka była sługą Rzymu, a nie wolną Królową Polski, to niewątpliwie zwłoki jej nie byłyby ukrywane w tajemnicy, a już dawnoby ją kanonizowano, a zwłoki jej wystawiono dla czci publicznej. Obecnie zadaniem Kościoła Narodowego jest wejrzeć pilnie we wszystkie te tajemnice, a zwłaszcza w tajemnicę „niewiadomych przyczyn" ukrywania faktu odnalezienia zwłok Dąbrówki. Kościół Narodowy, Kościół Polski, Kościół Mieszka i Dąbrówki przy zwłokach swojej *Założycielki* i Krzewicielki musi znaleźć odpowiednie miejsce, musi mieć swój niezależny, polski głos!

(Patrz: Strański in Republica Bohema, cap VI, p. 252, 256, 258 apud Goldastum. Damalewicz in vitis Episkoporum Gnesnensium p. 6. 53. et in vitis Episkoporum Vladislav. p. 18, 26, 27, 66 Cromer libr. III. p. 32. Lapitius in historia fratr Bohem. Libr. IV. Regenvolscius p. 8). P. G.

DZIEJE APOSTOLSKIE

na 25 stycznia.

Narodzenie i wykształcenie Ap. Pawła.

Z nowego Test. wnioskujemy, że Ap. Paweł narodził się około 3 roku po Chr. w Dz. Ap. 7, 58 czytamy, iż podczas kamienowania Szczepana w r. 15-tym Szaweł był jeszcze młodzieńcem. Natomiast w liście do Filimona w. 9. Paweł zowie się starym Pawłem List ten pisał Paweł prawdopodobnie w r. 63-cim.

Ap. Paweł urodził się w stołecznem mieście Cylicji, w Tarsie. Pomimo, iż Tars od roku 94 przed Chr. należał do państwa rzymskiego

to jednak był on miastem wolnem, z własnemi rządami. Miasto to było starem środowiskiem edukacyjnem (Dz. 21, 39), pierwszem po Atenach i Aleksandrji.

Pierwsze wykształcenie ap. Paweł otrzymał w Tarsie, prawdopodobnie w synagodze, gdzie uczył się języka hebrajskiego, języka ojców i Starego Testamentu, oraz języka greckiego. Jednocześnie uczył się rzemiosła, gdyż zwyczajem żydów każdy chłopiec powinien był znać pewne rzemiosło. W Koryncie robił on namioty, więc był tkaczem. Gdy miał lat 13, oddany był do rąk znakomitego nauczyciela i rabina Gamaliela w Jerozolimie na naukę, gdzie przygotowywał się na rabina. W szkole Gamaliela Paweł spędził około 10 lat. (5, 34, 26. 4). Tu uczył się praw Mojżeszowych i tradycji narodu izraelskiego. Zadaniem jego, jako faryzeusza, było czuwać nad zachowaniem religji ojców, z powodu czego prześladował on srogo chrześcijan. Po powrocie do Tarsu Paweł przewodniczył w synagodze, a prócz tego zajmował się tkactwem i uczęszczał na wykłady filozofów greckich, ponieważ znał doskonale literaturę grecką. (17, 28). Tu prawdopodobnie spędził również 10 lat.

Ap. Paweł — chrześcijaninem (r. IX, 1-22).

Saul, w chwili najsroższego prześladowania chrześcijan, nawrócony przez samego Chrystusa, który mu się pokazał, i ochrzczony w Damaszku. począł opowiadać w synagodze Jezusa iż On jest Synem Bożym. Tu Paweł wywarł wielkie wrażenie na Helenistach, przekonywując ich ewangelją Zbawiciela. Po niejakim czasie Ap. Paweł udał się z Damaszku do Arabji dla odpoczynku i metydacji (Gal. 15-1), gdzie układał plany dla swojej przyszłej pracy chrześcijańskiej. Po przebyciu około 3-ch lat w Arabji udał się ponownie do Damaszku, gdzie opowiadał ewangelję z większą śmiałością i odwagą (9, 23-28). Żydzi tym razem uplanowali z zarządcą króla Arety (arabskiego) zgładzić Pawła, oskarżając go, iż jest niebezpiecznym wichrzycielem panowania Arety. Dowiedziawszy się o tem uczniowie, ostrzegli Pawła i dopomogli mu uciec z miasta,

Ap. Paweł w Jerozolimie i ucieczka jego do Tarsu.

Z Damaszka udał się ap. Paweł do Jerozolimy w celu zapoznania się z ap. Piotrem, u którego zamieszkał przez 15 dni. Z ust Piotra dowiedział się wiele ciekawych rzeczy o Jezusie Chrystusie. W Jerozolimie z całą śmiałością począł opowiadać Jezusa Helenistom, to jest żydom wychowanym po grecku. Ci starali się go zamordować. Przystęp do chrześcijan w Jerozolimie wyjednał mu Barnabasz, czyli Jozes bogaty lewita z Cypru (4, 36-37) który znał Pawła z młodych lat, zapewnie ze szkoły w Tarsie.

Podczas pobytu w Jerozolimie Ap. Paweł w widzeniu (27, 17-31) przekonawszy się, iż nie ma miejsca w Jerozolimie lecz powołany jest do pracy wśród pogan, udał się w towarzystwie braci do Cezarji, skąd odpłynął do rodzinnego miasta Tarsu. Tu, po krótkim czasie przybył do niego Barnabasz, z którym udaje się do Antyjochji (11, 25-26). W okresie tym założył Ap. Paweł kilka gmin chrz. w Cylicji i Syrji, o których św. Łukasz tylko wspomina w r. 15, 23. Od tej chwili rozpoczyna się właściwa praca Ap. Pawła jako apostoła do pogan. Paweł zginął śmiercią męczeństwa, jako filar chrześcijaństwa i Apostoł Narodów.

Historja papieży i papiestwa.

(Znanego historyka niemieckiego Leopolda Rankego.)

Chrześcijanizm w Państwie Rzymskiem.

Przeglądając obszar świata w odległych starożytności wiekach, znajdujemy go zapełnionym wielką liczbą ludów. Ludy te zamieszkują brzegi morza Śródziemnego, posuwając się w głąb kraju o tyle, o ile znają jego położenie topograficzne Rozdzielone pomiędzy sobą, zawarte pierwotnie w ścisłych granicach, tworzą państwa wolne, mające własną organizację Niezależność, jakiej używają, jest nietylko polityczna: wszędzie wytworzyła się narodowa religja; pojęcia o Bogu i rzeczach boskich zlokalizowały się niejako; Bóstwa narodowe o najrozmaitszych artybutach uznawane są wszędzie; prawo, jakie zachowują ich wyznawcy, połączone jest nierozerwalnie z prawem państwa. To ścisłe połączenie państwa i religji, ta podwójna wolność, ograniczona jedynie węzłami plemiennego pokrewienstwa, miała bardzo wielki udział w tworzeniu się świata starożytnego. Wązkie były obejmujące granice, ale wewnątrz nich mogła się swobodnie rozwijać cała pełnia młodzieńczego, sobie samemu zostawionego ducha tych ludów.

Jakże to wszystko zmieniło się, kiedy Rzym wystąpił na scenę świata. W miarę rozwoju tej potęgi wszystkie inne indywidualności jedna po drugiej chylą się do upadku znikają — a ziemia staje się nagle ogołoconą z wolnych ludów.

W innych epokach państwa uległy gwałtownemu wstrząśnieniu, kiedy przestano wierzyć w religję; tu, przeciwnie, ujarzmienie państw musiało pociągać za sobą upadek ich religji. Z konieczności koncentrowały się wszystkie w Rzymie, łącznie z władzą polityczną; ale jakież znaczenie mogły tam mieć, skoro oderwane zostały od rodzinnej swej ziemi? Cześć Izydy miała znaczenie w Egipcie; apoteozowała siły natury, jakie się przejawiają w tym kraju. W Rzymie bałwochwalstwo było bez znaczenia: rozmaite mitologje, stykając się z sobą, mogły się jedynie wzajemnie ście-

rać i rozkładać. Niepodobna było wymyślić żadnego systemu filozoficznego, któryby zdołał pogodzić ich sprzeczność.

Wszakże gdyby ta zgoda i była możliwą, to nie wystarczyłaby już potrzebom świata.

Bolejąc nad upadkiem tylu wolnych państw, nie możemy przecież zaprzeczyć, że na ich gruzach powstało bezpośrednio życie nowe. Gdy bowiem wolność upadła, znikły z nią razem granice drobnych narodowości. Narody zostały pokonane, zawojowane, a przez to zjednoczone. Jak w obszarze państwa swego rzymianin widział świat cały, tak również jego mieszkańcy uważali się za jedną wielką rodzinę. Ród ludzki zaczął poczuwać swoją wspólność.

W tej epoce historji świata narodził się Jezus Chrystus.

Jakże niepozorne i ukryte było Jego życie, Jego zatrudnienie: uzdrawiać chorych, kilku rybakom, którzy nie zawsze go rozumieli, w przypowieściach, słowami pełnemi prawdy, opowiadać o Bogu; nie miał gdzie głowy skłonić; — a jednak nawet ze stanowiska ziemskiego, z jakiego zapatrujemy się na tę kwestję, musimy wyznać: nigdy nie zjawiła się między ludźmi istota niewinniejsza i czystsza, potężniejsza i świętsza przez swoje czyny, życie i śmierć; w każdem Jego wyrzeczeniu czuć tchnienie Boże; są to słowa, jak św. Piotr się wyraża, wiecznego życia; w tradycji rodu ludzkiego nie ma nic, coby z Nim mogło iść w porównanie.

Jeżeli obrzędy narodowe posiadały kiedyś jakie elementa prawdziwej religji, to elementa te zatarły się zupełnie w politeizmie rzymskim. W Synu Człowieczym, Synu Bożym, objawił się wieczny i powszechny stosunek Boga do świata, świata do Boga.

Chrystus urodził się wśród ludu, który wyróżniał się od wszystkich innych narodów jednostronnem, surowem prawem obrządkowem; lud ten wszakże nabył niezmiernej zasługi przez to, że wyznawany przez siebie monoteizm niezmiennie zachował i nie pozwolił nigdy, aby mu go wydarto. Dopiero z przyjściem Chrystusa na świat monoteizm otrzymał charakter uniwersalny. Chrystus rozwiązywał prawo, wypełniając je. Syn Człowieczy okazał się, według swego wyrzeczenia, jako Pan Sabbatu: wydzielił wieczną treść z form, niepojętych pospolitym rozumem. Z ludu, który dotąd otoczony był nieprzepartemi granicami usposobienia i obyczajów, podniosła się następnie z siłą prawdy wiara, która wszystkich wezwała i przyjęła na swoje łono. Był powszechny Bóg zapowiedziany, przez którego, jak Paweł św. opowiadał Ateńczykom, z jednej krwi ród ludzki po wszystkiej ziemi mieszka. Dla tej wzniosłej nauki nadeszła była właśnie, jakeśmy to widzieli, odpowiednia pora: ród ludzki przygotowany był do jej przyjęcia. Jak promień słońca, powiada Euzebiusz, zajaśniała na ziemi. W krótkim czasie widzimy ją rozszerzoną od Eufratu aż do Oceanu, wzdłuż Renu i Dunaju, przez całe granice państwa Rzymskiego.

Jakkolwiek była czystą i niewinną, musiała przecież z natury rzeczy

znaleść silny opór w istniejących warunkach, które łączyły się ze zwyczajami i potrzebami życia, ze wszystkiemi dawnemi wspomnieniami, a obecnie przybrały taki obrót, że odpowiadały znowu konstytucji państwa.

Duch polityczny starożytnych religij przejawił się jeszcze raz w nowem ukształtowaniu. Summa wszystkich tych autonomij, jakie kiedyś napełniały świat, cała ich treść dostała się jednemu w podziale: była jeszcze jedna tylko władza, zależna od siebie samej; religja uznała ją, oddając cesarzowi cześć boską. Wznoszono mu świątynie, składano mu ofiary na ołtarzach, przysięgano w jego imieniu, wyprawiano mu uroczystości; jego wizerunki dostarczały schronienia. Cześć oddawana cesarzowi była może jedyną, powszechną, jaka istniała w państwie. Wszystkie bałwochwalstwa stosowały się do niej; była ich podstawą.

Ta cześć cezara i nauka Chrystusa w stosunku do miejscowych religij zostawały z sobą w zupełnem przeciwieństwie.

Imperator uważał religję ze stanowiska świeckiego—przywiązaną do ziemi i jej bogactw: do niego dobra ziemskie należą, powiada Celsus, co kto ma, pochodzi od niego. Chrześcijanizm, przeciwnie, uważał religję w jej związku z duchem i nadziemską prawdą.

Imperator uważał państwo i religię; chrześcijanizm oddzielał przedewszystkiem to co Boskie, od tego co cesarskie.

Przez składanie ofiar imperatorowi, poddawano się największej niewoli. Przy dawniejszem urządzeniu, na połączeniu religji i państwa polegała zupełna niezależność; obecnie połączenie to było potwierdzeniem niewoli. Chrześcijanizm, zabraniając wiernym składać ofiary cesarzowi, ogłaszał akt usamowolnienia i swobody.

Władza imperatora rozciągała się do granic państwa domniemanego świata. Chrześcijanizmu przeznaczeniem było objąć rzeczywisty—cały ród ludzki. Nowa wiara starała się obudzić w narodach pierwotne poczucie religijne i przeciwstawić je tej panującej nad światem władzy, która także zaraz nie poprzestając na tem co ziemskie, chciała władnąć tem co Boskie. Przez to otrzymał człowiek duchowy element, w którym znowu został samodzielnym, wolnym i nietykalnym w swojej osobistości; nowe życie zstąpiło na ziemię, która została niejako powołana do innego bytu.

Było to przeciwieństwo pierwiastków: ziemskiego i boskiego, niewoli i wolności, śmierci i życia. Nie tu miejsce opisywać tę długą walkę. Wszystkie elementa wprawione zostały w ruch, przenikane przez chrześcijanizm, porywane w tym wielkim kierunku ducha. Sam przez się, powiada św. Chryzostom, zgasł błąd bałwochwalstwa. Już jemu wydaje się pogaństwo jako zdobyte miasto, którego mury zniszczone, portyki, teatra i gmachy publiczne spalone, którego obrońcy zginęli: wśród gruzów widać jeszcze tu i ówdzie kilku starców, kilkoro dzieci. Niedługo i tych już nie stało i zaszła zmiana nadzwyczajna.

Z katakumb wystąpiła cześć męczenników; na miejscach, gdzie się modlono do bogów olimpijskich, z tych samych kolumn, co podpierały ich świątynie, powstały przybytki na pamięć tych, co pogardzili tą religją i ponieśli przez to śmierć męczeńską. Obrządek inaugurowany na pustyniach i po więzieniach — zajął świat cały. Dziwią się niekiedy, że właśnie świecki gmach pogan, bazylika, zamieniony został na budynek obrządku chrześcijańskiego. Ma to wszakże w sobie coś charakterystycznego. Apsis bazyliki zawierała augusteum, obrazy właśnie tych samych cesarzów, którym oddawano cześć boską. Na miejsce tych ostatnich, jak to dziś jeszcze widzieć możemy w tylu bazylikach, wystąpił obraz Chrystusa i Apostołów; na miejsce władców świata, którzy sami uważani byli za bogów, Syn Człowieczy, Syn Boży. Miejscowe bóstwa usunęły się, znikły. Na wszystkich drogach, na stromej wysokości gór, w przejściach przez wąwozy dolin, na dachach domów, w mozajce posadzek widziałeś jedno godło: krzyż Było to zwycięstwo stanowcze, zupełne. Jak na monetach Konstantyna dostrzega się labarum, z monogramem Chrystusa nad zwyciężonym smokiem, tak również podniosły się nad obalonem pogaństwem cześć i imię Chrystusa.

Uważane z tego stanowiska, jakże wielkie jest znaczenie państwa Rzymskiego! W pierwszych wiekach swego istnienia złamało niepodległość, ujarzmiło ludy, zniszczyło ową potrzebę niezależności, jaka wyrodziła się z odosobnienia; ujrzało następnie, w czasach późniejszych. wschodzącą w swojem łonie prawdziwą religję, przyszło do poczucia wspólności w jednym prawdziwym Bogu. Tem dziełem zniosło konieczność swego istnienia. Ród ludzki przyszedł teraz do poczucia swego przeznaczenia, znalazł swoją jedność w religji. Tej religji nadało państwo Rzymskie zewnętrzną postać. C. d. n.

Urzędnik - obywatel i urzędnik - fanatyk.

Każdy urzędnik Rzeczypospolitej składa uroczystą przysięgę na wierność obowiązującej Konstytucji. Konstytucja jest Księgą praw i obowiązków obywatelskich, fundamentem ustroju Państwa Polskiego.

Konstytucja, która według niejednokrotnych wyjaśnień Sądu Najwyższego nie jest tylko programem, a tętniąca życiem ustawa obowiązująca wyraźnie przepisuje;

1) Że Rzeczpospolita Polska zapewnia zupełną ochronę wolności wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania (art. 95),

2) Że wszyscy obywatele bez względu na wyznanie są równi wobec prawa (art. 96)

3) Że wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swoich przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom (art. 111)

4) Że nikt nie może być zmuszany do udziału w obrzędach religij-

nych jakiegokolwiek wyznania (art. 112).

5) Że uznanie przez państwo nowego wyznania nie może być odmówione związkom religijnym opartym na zasadach, nie stojących w sprzeczności z porządkiem publicznym (art. 116)

Kościół Narodowy oparty na zasadzie Chrystusowej i ogólnie przyjętej moralności ludzkiej ma wszelkie warunki do tego, by korzystać z opieki Państwa Polskiego, tembardziej, że jest niezależny od jakiejkolwiek władzy zagranicznej i oparty na stosowaniu wyłącznie języka polskiego z całkowitem usunięciem z nabożeństwa niezrozumiałej dla ludności łacińskiej chińszczyzny.

Dlatego urzędnik-obywatel, pomny na złożoną przysięgę służbową odnosi się do Kościoła Narodowego poprawnie i życzliwie stosownie do ducha i litery Konstytucji.

Co innego fanatyk rzymsko-katolicki i ukryty agent klerykalny. Wszystko jedno czy to będzie sędzia, urzędnik administracji ogólnej lub gminnej, czy wreszcie policjant. Fanatyk taki nie może patrzeć bez nienawiści na księdza polsko narodowego. Będzie tropił jak dziką zwierzynę i o tem donosił tajnie klerowi rzymskiemu, nie da dobrego słowa ks. polskiemu. Fanatyk-urzędnik zapytany o Kościół Polski zezna, że nic mu wogóle nie wiadomo o istnieniu parafji Kośioła Narodowego w powiecie, choć sam przyjmował dziesiątki pism dotyczących istniejących parafji i sam z urzędu wyznaczał parafjom tym cmentarze. Zamyka oczy na istnienie Narodowego Kościoła, bo go nienawidzi („prawdziwy" rzymianin nie uznaje miłości bliźniego człowieka z innego wyznania.)

Tego ducha jest i urzędnik, jeśli służy nie Ojczyźnie, ale klerowi papieskiemu. Ale Nowa Polska idzie. Wyżenie Ona precz niegodnych imienia Polaka fanatyków pracujących na wzór p. Sznajdera, Sztolemberga, Kauna i t. d. Zapanuje wola oświeconego Narodu i wolnego od kajdan rzymskich. Zapanuje typ urzędnika—obywatela—patrjoty i Polska będzie i musi być Polską, a nie folwarkiem papieskim. Ufamy bowiem, że nasz Rząd zmieci kolejno z posad owych fanatyków, a postawi urzędników.

Verax.

Kalendarzyk Liturgiczny Kościoła Starokat. P. N.

21. N. III po 3 Kr. kol. ziel. Lek. św. Paw. do Rzym. XII 16-21. Ewg. św. Mat. VIII, 1-13.

25. czw. święto patrona Kościoła św. Pawła Ap. kol. b., Lekc. z Dz. Ap IX, 1-12, Ewg. św. Mat. XIX, 27-29.

28. N, IV po 3 Kr., kol. ziel. Lekc. św. Paw. do Rzym. XIII, 8-10, Ewg. św. Mat. VIII, 23-27. (Okres t. z. „Przedpościa" Kościół nasz obchodzi dopiero w niedziele przypadające po Gromnicznej).

KATECHIZM

Kościoła St.-Katolickiego Apostolskiego Pol. Narodowego.

(Ciąg dalszy) 2.

Cztery najważniejsze zasady chrześcijańskiej religji.

1) Że Bóg jest Ojcem rodzaju ludzkiego i miłuje wszystkich ludzi bez wyjątku.

2) Że ludzie jako dzieci jednego Ojca Boga są sobie równi, powinni się wzajemnie miłować i powinni mieć równe prawa do wszystkiego na tym świecie.

3) Że szczęście i cel człowieka nie polega na bogactwie materjalnem, ale na dążeniu do doskonałości.

4) Że każdy człowiek winien osiągnąć cel ostateczny t. j. szczęście wiekuiste, choć w różnym czasie i w różnym stopniu.

Siedm Sakramentów Świętych.

1) Chrzest. 2) bierzmowanie, 3) pokuta, 4) Ciało i Krew Pańska, 5) ostatnie Olejem św. namaszczenie 6) kapłaństwo, 7) małżeństwo.

Pięć warunków do godnego przyjęcia Sakram. Pokuty.

1) Rachunek sumienia. 2) Żal za grzechy. 3) Mocne postanowienie poprawy życia 4) Spowiedź (uszna lub publiczna). 5) Zadośćuczynienie Bogu i ludziom.

Pięć Przykazań Kościelnych.

1) Postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić. 2) Mszy św. i Słowa Bożego w niedziele i święta z uwagą i nabożeństwem wysłuchać. 3) Nakazane posty w pewne dni zachowywać. 4) Przynajmniej raz w rok około Wielkanocy spowiadać się i Komunję św. przyjmować. 5) Wesel w czasach zakazanych nie odprawiać.

Cnoty Boskie.

1) Wiara. 2) Nadzieja. 3) Miłość Boża.

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów i telegramów: I Warszawa Poznańska 17; II. Zamość Odrodzenia 14
Konto P. K. O. w Warszawie „Pol. Odr.“ 151.854. — zaś Kurji 66 168.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA
Kier. administracyjny ks. dz. Wł Tuszyński
Nakładem Wyd. „Pol Odr.“ w Zam

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu